

**Oborniki\_5**  
**Karta wywiadu etnograficznego**

<b>Metryczka miejscowości</b>		
Powiat	obornicki	
Gmina	Oborniki	
Miejscowość	Oborniki	

<b>Metryczka wywiadu</b>			
Data realizacji	18.12.2013 r	Miejsce wykonania	Biblioteka publiczna
Czas trwania	1 h 10 min	Forma i wielkość	Plik audio MP3 Wielkość: 101,30 MB
Przeprowadzający	D.S.	Komentarz	

<b>Metryczka informatorów</b>				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
OB_OB_005	K	68 lat		

<b>Informacje etnograficzne</b>	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
<b>I. Toponomastyka i etnonimy</b>	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	<p>„To znaczy, też staram się to poznać. Mamy taką – ja pani pokażę – pracę, jest jedna, jedyna, emerytowanego już językoznawcę, znakomitego znawcę nazw własnych – pana Bolesława Tomczewskiego z Obornik. I to tytuł tej pracy to &gt;&gt;Mówią nazwy okolic: Obornik, Rogoźna, Murowanej Gośliny, Ryczywołu&lt;&lt;. To jest jedyne opracowanie, które właśnie pokazuje jak nazwy własne wpływały na rozwój historii tutaj naszej gminy.”</p> <p>„Źródła nazwy Oborniki, jak podaje Reymont, jak podają nasi regionaliści, pochodzą od nazwy obór królewskich. Tutaj były obory królewskie i ludzie, którzy zajmowali się tymi oborami, zwani byli obornikami i stąd jest nazwa Oborniki. Była też taka nazwa, ale to nie jest już sprawdzone, że jak przyjeżdżał tutaj polować nasz król Władysław Jagiełło, który parokrotnie przebywał w naszym mieście, w naszym grodzie i jak rycerze wjechali, to powiedzieli &gt;&gt;o, bory!&lt;&lt; - czyli te o, bory, puszcze. A prawidłowa nazwa, etymologia pochodzi od obór królewskich, od obornik.”</p>
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstw)	<p>„Bo drugie Oborniki to jest nowe osiedle, osiedle leśne, które się rozwija, się buduje. (...) Są takie miejsca, no na przykład tu przy, na tym nowym osiedlu jest wybudowany kościół pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego, bok jest taka dziura. Teraz ta dziura jest wykorzystana, nie, jest piękne boisko, a taka nazwa miejscowa, ja pamiętam jeszcze jako dziewczyna, (...) Kiskojda. Kis, nie, czyli takie wyrobisko. (...) I zawsze &gt;&gt;o, idziemy na Kiskojdę&lt;&lt;.”</p> <p>„Takie Łazienki no, wiadomo, Łazienki obornickie – nowe</p>

	<p>kąpielisko, nie, które zawsze to funkcjonowało. Teraz miasto ma rewitalizację tego (...).”</p> <p>„Na przykład zawsze się mówiło &gt;&gt;idziemy do sklepu pod zegarem&lt;&lt;, taka była na ulicy Piłsudskiego, mieścił się wielopokoleniowy zakład jubilerski, zegarmistrzowski państwa Apoltów – on już nie istnieje. I charakterystycznym takim znakiem tego sklepu był zegar, który tak wystawał. I zawsze &gt;&gt;pod zegarem&lt;&lt;, to szło się do tego sklepu. Ta nazwa już nie istnieje w pamięci młodych ludzi, a Oborniczanie starsi to zawsze &gt;&gt;o, tam, pod zegarem&lt;&lt;.”</p> <p>„Na przykład &gt;&gt;o, do sklepu pana Koszewskiego&lt;&lt;, który prowadził, w okresie międzywojennym miał drukarnię w naszym mieście, taka bardzo zacna rodzina. (...) i mieli sklep papierniczy i tak zawsze się mówiło: &gt;&gt;idziemy do Koszewskich&lt;&lt;, nie. (...) ten sklep już nie istnieje.”</p> <p>„Słonawy. Jest taka miejscowość Słonawy tam występowały słone źródła. Nawet jeszcze do końca tam XIX wieku. Obecnie Słonawy są taką wioską, gdzie buduje się dużo domków jednorodzinnych, (...) tam nie są prowadzone żadne badania geologiczne, żeby te źródła słonych wód jeszcze badać, ale stąd jest właśnie ta nazwa Słonawy. Bardzo blisko Obornik.”</p>
<p>Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)</p>	<p>„No wiadomo, my mamy dwie rzeki: rzekę Wełnę i rzekę Wartę. A, jeszcze jest taka miejscowa nazwa, jak mówimy o rzece, rzeka Wełna wpada do rzeki Warty. I przy ujściu tej rzeki jest taki plac, jakby taki cypel i tam stał zamek starościański. (...) i na to miejsce my mówiliśmy i Oborniczanie mówią do dzisiaj Aplaga. Ten zamek istniał do potopu szwedzkiego (...). A ulica, która wiedzie, nazywa się ulicą Zamkową.”</p> <p>„No a jezioro, to najwięcej jezior jest w powiecie już obornickim, nie. Jezioro Rogozińskie, Budziszewskie, które tam się łączą – to jest cykl takich jezior polodowcowych rynnowych, nie.”</p>

	<p>„No to Dąbrówka Leśna (...), tam znajduje się nadleśnictwo, od dąbrowy, nie, od lasu. To jest takie osiedle, wybudowane tam są obecnie bloki mieszkalne, osiedle drwali, pracowników nadleśnictwa obornickiego. Lipa – wiadomo, też taka miejscowość, nazwa od lip, które tam rosły. Kiszewo, Stobnica, która była kiedyś miastem, a straciła swoje prawa miejskie. Także te leśne, te osady tam... Maryłówka, takie nazwy różne to takie istnieją jeszcze, nie.”</p> <p>Informatorka po więcej szczegółów odsyła do wspomnianej już pozycji.</p>
<p>Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głazów narzutowych)</p>	<p>„Wie pani co, no to jest tutaj, to są parki krajobrazowe, które właściwie... No w Rożnowie przy pałacu Grabowskich, to już to są tylko takie szczątki, pomniki przyrody. Potem do Ocieszyna warto jechać, tam też się znajduje. No i pałac w Objezierzu, pałac Turnów, gdzie w parku właśnie objezierskim znajdują się takie właśnie pomniki przyrody – dęby, platany i takie różne, jeszcze sadzone przez właścicieli tych dóbr, nie.”</p>
<p>Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>Oborniczanie.</p>
<p>Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>„Nie, ja raczej nigdy się z tym nie spotkałam, zresztą na tym nowym osiedlu mieszka bardzo dużo osób z innych miejscowości, którzy tu przybywają, mieszkają, korzystają ze zbiorów naszej biblioteki i nie spotkałam się, żeby oni raczej jakiejś tam dodatkowej nazwy używali, nie.”</p>
<p><b>II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe</b></p>	
<p>Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych</p>	<p>„Jest jeszcze taka historia opisana w książce Korcozowicza &gt;&gt;Przyłbice i kaptury&lt;&lt;, gdzie opisuje autor kiedy to w 1409 roku, rok przed bitwą pod Grunwaldem, właśnie w zamku w Obornikach przyjmował król Jagiełło posłów komtura krzyżackiego.”</p> <p>Informatorka wspomina o książce pt. „Misia góra”, w której</p>

	<p>opisane są opowieści dotyczące nie tyle samych Obornik, co okolicznych miejscowości, np. Kiszewa („tam o diabłach, babach różnych występujących”).</p> <p>„Same Oborniki to nie mają żadnej legendy, samo miasto, które by się bezpośrednio związało z tym, z lokalizacją tego miasta.”</p> <p>„Dzieci tylko wymyślały, bo jest obecnie Towarzystwo Miłośników Ziemi Obornickiej, realizuje już od paru lat taki program &gt;&gt;Stąd jestem, to moja mała ojczyzna&lt;&lt; i to wygląda w ten sposób, że dzieci, mamy wiele takich prac, piszą prace na ten temat, o swojej wsi, o swojej miejscowości, rysują, fotografują, filmują. No i potem też były taka forma legendy, dzieci wymyślały sobie legendy o naszym mieście, bo nasze miasto nie posiada takiej legendy.”</p> <p>„No historyczne to wiadomo, największe no to było, zresztą Oborniczanie bardzo aktywnie włączali się w nurt wydarzeń powstańczych. Kiedy wybuchło powstanie wielkopolskie, to wówczas ówczesny burmistrz miasta, pan Jordan z hrabią Skrzetuskim, zawiązali radę taką (niewyraźny dźwięk – przyp. badacza), na rynku było pierwsze przemówienie. Oborniczanie stworzyli własny, obornicki oddział powstańczy, który walczył w okolicach Chodzieży, Trzcianki, Czarnkowa. (...) Tak samo w Powstaniu Styczniowym – no przechodziły burze dziejowe (...), potop szwedzki, który miasto zniszczył, wojna trzydziestoletnia, (...) nawet tu stacjonowały wojska Czarneckiego w Obornikach.”</p> <p>Wiele informacji nt. historii miasta z czasów okupacji Informatorka poznała dzięki swojej babci.</p>
<p>Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne</p>	
<p>1.</p>	<p>św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)</p> <p><u>Andrzejki:</u></p> <p>„W domu raczej mniej, myśmy to obchodzili w szkołach. Bo to szkoła organizowała, no to wiadomo: były wróżby, to było lanie wosku, no w domu to ja z siostrą żeśmy tam na tych karteczkach pisało się marzenie, życzenie, jak się rano budziło,</p>

		<p>to pierwsza chwycona, bo wiadomo, że może się to spełni. Ale tak to raczej w szkole, nie.”</p> <p>Obecnie: „(...) w domu już mniej, bo my na to już nie mamy czasu, dzieci już dorosły, ale tak jak słyszę, to szkoły, biblioteka też organizuje takie różne z dziećmi zajęcia, w domu już mniej.”</p> <p><u>Katarzynki:</u></p> <p>„Nie, tych świąt nie. Dzień św. Łucji, Dzień Świąteł, to raczej też żeśmy nie.”</p>
2.	św. Marcina/11 listopada	<p>„To u nas najbardziej, Poznaniacy, oczekiwaliśmy na rogale. Wiadomo, że rogale. No czasami tam się jeździło do Poznania, ja teraz już nie jeżdżę (...), ale zazwyczaj to było pieczenie rogali i właśnie to jest to. To najbardziej związane z Wielkopolską.”</p> <p>Czy wypieka pani rogale w domu? - „Ja nie, babcia. Ja nie umiem piec.”</p>
3.	Adwent	<p>W domu Informatorce nie obchodzono tego okresu w żaden szczególny sposób.</p>
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	<p>„No wiadomo, że jak syn był mały (...) było takie to zawieszanie, czekanie, takie mini prezenty. Teraz już nie, a jedynie co to tam siostrzeńcom z rodziny. Tak to w domu raczej się tego nie kultywuje.”</p> <p>Nie wszyscy w domu otrzymywali prezenty w tym dniu.</p> <p>Prezenty: „to już wynikało z tego, że jest ten dzień św. Mikołaja i że dzieci czekają na ten prezent, i trzeba być grzecznym, zapracować sobie trzeba było na takie coś (śmiech).”</p> <p>„No bo Gwiazdka to już był konkretny prezent, a tutaj takie słodycze, pierniki jakieś tam, drobnostki. To się robiło takie paczuszki małe, nie. (...) bo teraz to już jest wiadomo, że to anglosaskie wchodzi, czapeczki itd. itd., ale takie paczuszki tam w tym było. (...) i w tych słynnych butach.”</p>

5. Wigilia

„Święta Bożego Narodzenia – jedne z najpiękniejszych świąt naszej tradycji, no to spotkania rodzinne, śpiewanie kolęd, póki jeszcze rodzice żyli. Ale staram się to kultywować i zawsze spotykamy się wszyscy razem przy jednym stole, nie, wigilijnym. No i to nakrycie zawsze obowiązkowo dla gościa, który może do domu przyjść. Także to, co rodzice wpoili, człowiek przenosi już na swoje własne życie, nie.”

„Ja miałam żywą choinkę, ale zawsze miałam problem z tą choinką, bo ja nie wiem co się stało, zawsze źle mocowałam i ta choinka mi spadała, bombki się tłukły. No i mam choinkę sztuczną, nie. Ja ubieram ją dzień przed Wigilią, (...) ze synem, który już jest dorosłym mężczyzną, ale oboje choinkę ubieramy. Lubię choinkę bardzo kolorową, z bombkami, ze światełkami, z różnymi tam wstążeczkami, takimi... zawsze kupuję coś nowego, błyszczącą, kolorową. Teraz jest moda na jakieś tam jednolite choineczki, albo w srebrze, albo w tym. Nie – ja lubię choinkę taką z cukierkami, z orzechami, o z takimi. (...) Właściwie to czekamy do kolędy, kiedy ksiądz przyjdzie, i później ją rozbieramy, nie.”

Pasterka: „Ja raczej nie chodzę na Pasterkę, rzadko kiedy.”

Prezenty są kładzione pod choinkę: „Rano, wcześniej rano te prezenty już są.” Kiedy dzieci były małe, mówiono im, że prezenty przyniósł Gwiazdor.

Potrawy: „To znaczy ja nie robię tradycyjnych, czyli 12 potraw, ale te 6 potraw to na pewno jest, nie.” – Bez czego nie ma Wigilii? - „Bez kapusty z grzybami. (...) ja osobiście zawsze kapustę z grzybami i karp, tradycyjny karp. No nie robię grochu tam, makiełek, za to do słodkiego tradycyjnie są strucla makowa taka, a tak to zazwyczaj no co... Barszcz z uszkami, wiadomo, nie. Jeszcze moja teściowa takie robiła, smażyła prawdziwki w tym, ona to tak nazywała, ona pochodziła z Szydłowca, z tamtych stron i mama to smażyła na tłuszczu, jakoś tam panierowała i czasami te grzyby też robię. Nie

		<p>pamiętam już jak one się nazywały, ale to czasami robię. (...) kompot ze suszu, wiadomo, musi być obowiązkowo w tym dniu.”</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	<p>„Pierwszy dzień świąt, no, odwiedzamy znajomych albo ktoś do nas przychodzi, zresztą przyjeżdża mama mojego męża (...), jest u brata męża i idziemy do nich i u nich spędzamy ten pierwszy. A drugi dzień świąt to dom jest otwarty, zapraszamy, kto będzie chciał, to przychodzi.”</p>
7.	Sylwester/Nowy Rok	<p>„No sylwestra kiedyś obchodziłam na zabawach, teraz już od wielu lat, znaczy od paru lat, spędzamy sylwestra w gronie naszych przyjaciół, albo u nas, albo u nich – bo towarzystwo się już wykruszyło, tak bawiliśmy się na dużej sali. Byłam parę razy na sylwestra na obornickim rynku, ale ta forma mi raczej nie odpowiada. I wolę spędzić w takim kameralnym gronie z przyjaciółmi.”</p> <p>Informatorce nie są znane żadne wróżby sylwestrowe.</p>
8.	Trzech Króli	<p>„Nie obchodzę.”</p>
9.	Kolędniczy	<p>„Nie. Kiedyś, jak ja jeszcze byłam dziewczynką, to tak. Ale teraz już nie. Takie małe grupki jakieś tam dzieci coś (niewyraźny dźwięk – przyp. badacza) ale nie, w mieście już nie ma.”</p> <p>W dzieciństwie informatorce: „Ja nie (chodziłam z kolędnikami – przyp. badacza). (...) chłopcy i dziewczynki, śpiewali tam jakieś ten, potem chodzili z szopkami, prawda, mieli szopki zrobione własnoręcznie. No i śpiewanie kolęd, no i wtenczas mieszkańcy dawali słodycze, jakieś drobiazgi tym dzieciakom, nie. (...) To był diabeł, turoń czasami, śmierć czasami, nie. Teraz to już to znikło i praktycznie już tego nie ma.” – Kiedy to zaczęło zanikać? - „Wie pani co, wszystko się zaczęło od '89 roku, od czasów transformacji, kiedy to jeszcze w latach, ja pamiętam, 60-te – 70-te, no jeszcze 80-te, ale później, kiedy zaczęły wchodzić, proszę panią, jakby te... święta zachodnie, to</p>



		<p>ta kultura polska, zaczęło to zanikać. Młodzi już tego nie kultywują. O, na Halloween widzę, że chodzą, nie. A teraz już... jakieś pojedyncze, małe dzieciaki coś tam próbują robić, ale nie ma już tego, to po prostu zanikło, to się już, moim zdaniem, w 80-tych latach, kiedy Polska zaczęła się zmieniać, kiedy zaczęła przystępować do Unii i kiedy zaczął się zmieniać światopogląd naszego społeczeństwa, to wszystko jakby... te duchowe tradycje, one zaczęły trochę zanikać. I naprawdę one już zanikają (...), bo nie ma już tych więzi społecznych, ludzie się zamknęli w sobie, odchodzą coraz bardziej od siebie. I tak jak czasem rozmawiam z czytelnikami, to nawet takie te tradycje rodzinne pomału też zanikają, nikomu się nie chce, nikt nie chce tego kultywować, to jest takim dużym zagrożeniem obecnie, naprawdę dużym zagrożeniem.”</p>
10.	MB Gromniczej	<p>„(...) raczej mniej, bo ja tych świąt typowo stricte kościelnych, myśmy w domu tego nie obchodzili, nie.”</p>
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	<p><u>Karnawał:</u>  „To znaczy w mieście są zabawy organizowane. No tym zajmuje się obecnie dom kultury, nie. Także czasami tam jakieś organizacje, stowarzyszenia robią zabawy karnawałowe. Jak to kiedyś fety nazywało, czy weny, zbierano na jakieś cele, czyli w tym kontekście się odbywają. W szkołach, szkoły organizują jakieś tam zabawy karnawałowe w porozumieniu z tam radą rodziców, nie. (...) W zabawach karnawałowych zawsze uczestniczyłam, póki mogłam, a teraz no niestety spotykam się już w tym, nie korzystam już z tych usług.”</p> <p><u>Tłusty Czwartek:</u>  „Tak, to pieczenie pączków, to mam koleżanki, też pieką pączki, przynoszą. Albo kupujemy z naszych dobrych tych cukierni. (...) mi się wydaje, że to jednak jeszcze istnieje. Święty Marcin, rogale, tłusty czwartek, to te święta tak.”</p> <p>Informatorka nie smaży pączków w domu: „nie, ja nie umiem piec (śmiech)”.</p>

		<p><u>Koniec karnawału:</u></p> <p>„Wie pani co, tego już nie obchodzę. I podkoziołek już nie chodzimy. Po prostu to jest taki zwykły dzień, jak wszystkie inne. (...) Myśmy kiedyś chodzili, chodziłam na ten podkoziołek, chodziliśmy, organizował to też Dom Kultury, zresztą bardzo fajnie to było zrobione (...) próbują coś robić, reaktywować, ale ja już nie chodzę.”</p>
12.	Topienie Marzanny	<p>„Tak, to znaczy tu jest kultywowane przez szkoły. Tutaj dzieciaki chodzą, zresztą u nas przy bibliotece działa taki klub &gt;&gt;Mądra Sowa&lt;&lt; i dzieci są w wieku tak 5-6 lat (...), pani kultywuje właśnie te różne tradycje, opowiada dzieciom, pokazuje te miejsca i m. in. też dzieciaki tu nasze (...) chodzą i topią Marzannę. Zresztą widzę, jak idę do pracy, jak szkoły przedszkola... Dzieci.”</p> <p>„Jak do szkoły podstawowej, to było obowiązkowo. Myśmy chodzili na most, na tak zwaną służę. To jest taki jaz, który spiętrza. To jest taki teren, rezerwat przyrodniczy, wodny, Słonawy, to jest niedaleko (...). I na służie, na tym moście tą Marzannę tam się topiło. Na Wełnie. (...) Z Warty widzę, że dzieci czasami szły na ten duży most pieszy i zrzucały z mostu do Warty. Ale najczęściej dzieci idą na tzw. służę obornicką, nie.”</p>
13.	Środa Popielcowa	<p>„Środa Popielcowa – wiadomo, że do kościoła. Świecenie, te sypanie popiołu, ale ja te kościelne święta to tak za bardzo nie uczestniczę, nie.”</p> <p>Woreczki z popiołem: „Myśmy to robili, jak chodziliśmy do szkoły. (...) były woreczki, szyłyśmy, czy tam koledzy i żeśmy zaczepiali. A teraz o tym nie słyszałam i chyba raczej tego się tutaj, na naszym terenie, nawet mówię szkoły czy... nie robią tego.” Wg Informatorki zwyczaj ten mógł zaniknąć w latach 80.</p>
14.	Śródpoście	<p>Wielki Post: „To znaczy staramy się tam po prostu przez ten okres odpowiednio odżywiać i nie jeść tych tłustych potraw i</p>

		<p>innych. Nie chodzę na różne msze, rezurekcje czy tam tego, to nie. W tym nie uczestniczę.”</p> <p>„Wie pani co, ja jestem taką osobą, że raczej nie jadam tam mięs, kiełbas czy innych, także praktycznie to ja nie poszczę (śmiech).”</p> <p>„To święto też się tak zdewaluowało moim zdaniem.”</p>
15.	Niedziela Palmowa	<p>„Też nie chodzę święcić palmy. Nie, tego nie robię.”</p> <p>„Babcia jeszcze jak żyła, to babcia. A tak to raczej nie.”</p>
16.	Triduum Paschalne	<p>„Jeżeli chodzi o kościół, msze, to nie uczestniczę w ogóle.”</p> <p>Nic szczególnego nie dzieje się w tym okresie w domu Informatorzki.</p>
17.	Wielkanoc (święcenie koszyzka)/Niedziela Wielkanocna	<p>Święconka: „Tradycyjnie wiadomo, baranek z masła, sól, kawałek chleba, jajko jako symbol odrodzenia, no co jeszcze... No kawałek tam tej białej kiełbasy i to jest to, co ja wkładam do koszyka.”</p> <p>Kto chodzi ze święconką? - „Ja albo syn. Najczęściej teraz syn.”</p> <p>„No śniadanie wielkanocne: żurek, dzielenie się – to znaczy spotykamy się, jest moja rodzina, siostra, brat, spotykamy się u mnie – jajkiem, no szynki, kiełbasy, jajka w różnych postaciach. Takie typowe śniadanie wielkanocne, nie. Babka z ciast, nie.”</p> <p>„Jajko, dzielimy się też chlebem i wiadomo, że ten baranek z masła służy do smarowania chleba, nie. (...) składamy sobie życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności, żeby te święta minęły w spokoju, w zdrowiu i żebyśmy się spotkali wszyscy na przyszły rok w tym samym.”</p>
18.	Poniedziałek Wielkanocny	<p>„To znaczy lany poniedziałek? To znaczy, wie pani co, w domu, no to tam mąż to wiadomo, że jakimś tam perfumem, czy jakimś innym próbuje tam polać, nie. Ale jako dziecko no to biegaliśmy, nie, z tymi wiadrami, z tymi różnymi rzeczami, psikawkami, laliśmy się – to było obowiązkowe. Teraz widzę,</p>

		<p>że raczej, na osiedlu to zauważyłam, że mniej dzieci jest, a jeżeli, no to jakieś maluchy – mało, mało. Chyba, że jest ładna pogoda, no to wtenczas dzieci chodzą, polewają, zresztą niektóre no to są bardzo brutalne, bo zrzucanie z balkonów jakichś torebek z wodą i to niczym bomba rozpryskuje. To jest takie już... Po prostu ja się dziwię, że rodzice nie zwracają uwagi na takie rzeczy, że te święta mają zupełnie inną wymowę, a nie żeby w ten sposób robić, nie.”</p>
19.	Zielone Świątki	<p>Informatorce nie są znane żadne zwyczaje związane z tym dniem.</p>
20.	Boże Ciało	<p>„Kiedyś uczestniczyłam, teraz już nie. (...) to było w ’82-’83 i już więcej nie. (...) Uczestniczyłam wtenczas, kiedy ta procesja chodziła wokół naszego rynku. Gromadziła tłumy, robiło to wrażenie, przystrojone ołtarze. A teraz procesje idą z różnych parafii, zatrzymują się no w jakichś tam miejscach i nie, to już mi nie odpowiada. I już nie uczestniczę.”</p> <p>Procesja „Z kościoła farnego szła wokół rynku (trasa była stała – przyp. badacza). A teraz albo z kościoła osiedlowego Miłosierdzia, albo tu z kościoła pw. Św. Józefa.”</p> <p>„Teraz nie, ale ja pamiętam jako taka dziewczyna, że były te matki różańcowe, niosły obrazy Matki Boskiej i były ubrane w takie te stroje, nawiązujące do strojów Wielkopolski, tu z tego regionu. Czyli długie spódnice, białe fartuchy, czarne chusty, chusty na głowę. Teraz już tego nie ma, nie.”</p> <p>„Do dzisiaj widzę (...), że gałązki brzoźki ludzie, jak idą z procesji, niosą w rękach. Czyli ten zwyczaj jeszcze przetrwał. (...) Ja nie wiem czy to to związane było z odganianiem chorób, odczyniania uroków, nie wiem tak dokładnie, nie jestem zorientowana.”</p>
21.	św. Jana	<p>„W Obornikach tych świąt się raczej nie obchodzi.”</p> <p>Na pytanie o wianki: „Wianki tak. Wianki w Obornikach reaktywowano, prowadzone są już od paru lat i naprawdę to jest</p>

		<p>takie wielkie widowisko o bardzo dużej skali, tysiące tych wianków płynie rzeką. Organizują to harcerze, organizują w sposób bardzo fajny, nawiązujący do historii, na przykład są takie wyścigi smoków, czyli trochę też nawiązane takiej historii nie z naszego regionu, sztuczne ognie na koniec, ale Wianki gromadzą, bo to odbywa się na rzece Warcie, gromadzą tłumy Oborniczan, tłumy Oborniczan. (...) słynne Wianki obornickie cieszą się dużą popularnością wśród mieszkańców.”</p>
22.	MB Zielnej	<p>Informatorce nie są znane żadne zwyczaje związane z tym dniem.</p>
23.	MB Siewnej	<p>Informatorce nie są znane żadne zwyczaje związane z tym dniem.</p>
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	<p>„No Dzień Zaduszny wiadomo... Chodzi się, to znaczy przygotowuje się groby, zapala się znicze na grobach tych bliskich przyjaciół i znajomych, którzy już odeszli. No i w tym dniu, kiedy jest ta procesja, stoimy przy grobach, modlimy się. I w ten sposób, nie.”</p>
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	<p>„Jestem na przykład zde gustowana świętem św. Walentego. To nie jest nasze polskie święto. (...) Cudze chwalimy, a sami nie wiemy, co posiadamy.”</p> <p>„Ja boleję nad tym, że te piękne tradycje zanikają. Młodzież już na to nie zwraca uwagi (...). Gwara też zanika, te dzieci nie wiedzą. (...) Wzbudza na przykład duże zainteresowanie – one nie wiedzą co to jest kwirlejka. To jest to mieszadło do zup, ja mam takie kwirlejki wycięte, oryginalne z czubka choinki. Bo kiedyś jak się choinkę żywą w domu miało, no to gospodarz znowu z czubka choinki wycinał te kwirlejki, aby gospodyni w domu się darzyło, jedzenia nie brakło.”</p>
<p><b>Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe</b></p>		
1.	Narodziny i chrzest	<p>„Nie no, wiadomo, że jak chrzciny, no to chrzest w kościele, a potem jakieś tam przyjęcie w domu u rodzice chrzestni i tak</p>

		<p>dalej, takie typowe. (...) Teraz (do chrztu – przyp. badacza) trzymają rodzice, a kiedyś rodzice chrzestni. To się zmieniło. (...) Ja pamiętam, jak syna chrzciałam, to było w 1985 roku, to trzymaliśmy my, a potem rodzice chrzestni, czekaliśmy, bo tam odbywała się najpierw msza, a dopiero po mszy odbywał się chrzest tego dziecka, tam było kilkoro dzieci, nie, zebrali tam tych rodziców i czekaliśmy na ten chrzest. No a potem wiadomo, po chrzcie spotkanie w gronie rodzinnym, nie.”</p> <p>„No wiadomo, że te wiązarki, jak to się popularnie mówiło, wiązarek, nie, czyli takie te życzenia z Matką Boską tam takie były, tak. I na przykład niektórzy tam jakieś czerwone wstążeczki zawieszali, żeby uroki odczyniać, żeby dziecko nie ten, a ja tego nie stosowałam. (...) Jak się dziecko rodziło, no to dawałam (wiązarki – przyp. badacza), nie, zazwyczaj, a teraz... to raczej są, wiadomo, kupuje się gotowce, nie, wkłada się pieniądze.”</p>
2.	Ślub i wesele	<p>„Ten, jak to mówili, polter, czyli to tłuczenie szkła i tych różnych rzeczy przed ślubem, dla młodych, żeby tam się jakoś wkupili, czy tam wódką, czymkolwiek. Nie wiem, czy teraz jest to stosowane – chyba tak. (...) teraz jeszcze widzę jak tam niektóre dzieciaki zatrzymują samochód, jak tam śluby u nas na osiedlu się odbywają, (...) żeby się wykupić, jakiś tam pieniążek, cokolwiek. (...) To wszystko z tym ślubem.”</p> <p>Czy coś się zmieniło, jeśli chodzi o polter? - „Chyba już mniej. Na przykład ja w takim czymś uczestniczyłam, to się działo na działkach. Młodzi państwo nie chcieli, żeby przed domem tam robiono im bałagan i tak dalej. Zrobili takie spotkanie, kto przyszedł z butelką, to było odpowiednio przygotowane miejsce, tam się tę butelkę tłukło, no młodzi wychodzili, tam wiadomo, jakiś tam kielonek czy cokolwiek, nie. A teraz już mniej, mniej tego tłuczenia. (...) To dzień czy dwa dni przed ślubem. I tak jest to utrzymane.”</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>„No wiadomo, że teraz, znaczy kiedyś, to odbywały się</p>

		<p>pogrzeby, to znaczy czuwanie przy zmarłym było w domach, nie. Teraz już tego nie ma. (...) moja mama zmarła, to osobiście ją ubierałam, przygotowywałam do tego, nie pozwoliłam żeby ktoś obcy przy niej był. Także ja ją przygotowałam do odejścia, nie.”</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
	Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	<p>„Wie pani co, to są pseudo-zespoły folklorystyczne. Utworzył się taki zespół folklorystyczny przy technikum rolniczym w Objezierzu, mają piękne stroje i potem takie koła gospodyń we wsi Maniewo, czyli Maniewiacy. Oni ostatnio występowali na dożynkach w Spale prezydenckich i zaprosili pana prezydenta i pan prezydent gościł w Obornikach niedawno. Było właśnie takie spotkanie w szkole na osiedlu z prezydentem Komorowskim. I taki zespół, też z koła takich gospodyń, Rożnowianie, nie. Oni zawsze miejscowe dożynki uświetniają swoimi występami, nie.”</p> <p>„To może dużo powiedzieć na ten temat moja koleżanka, , która utworzyła (...) takie stowarzyszenie poetyckie &gt;&gt;Wędrowiec&lt;&lt;. I skupiła wokół siebie obornickich amatorów-pisarzy. Robili takie spotkania, gdzie organizowali właśnie wieczornice i między innymi wydali wiele tomików. (...) zresztą pani wydała już trzeci tomik swojej poezji, no i mają te takie, wiadomo, jakby to, promocję swych wierszy, sprzedają te wiersze, piszą. Także to naprawdę jest bardzo prężne i ci ludzie naprawdę, to nie tylko że recytują, bo oni sami recytują, oni sami piszą te scenariusze, oni sami występują, ale też wydają te swoje poezje, tak.”</p>
	Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	<p>„No wiadomo, Wielkopolska z tej czerniny, to ja pamiętam, że moja babcia bardzo dobrą robiła, (...) ja nie lubię do dzisiaj. (...) te poznańskie no szare kluchy to się w domu gotowało, nie, z kapuchą, to uwielbiam je, zresztą do dzisiaj. (...) Gęś, kiedyś, pamiętam jak babcia jeszcze żyła, to piekli gęsi, tam</p>

	<p>takie rzeczy, potrawy robili. Zupy... Nie wiem, to regionalna na pewno nie jest, ale ja do końca życia nie zapomnę smak zupy z grzybów, z zielonek, które fantastycznie moja babcia robiła. Teraz już ja nie umiem tego robić i tego nie robię. Ale takie różne zupy na przednówku, jakieś zacierki babcia robiła, jakieś tam polewki, które już mało kto robi. To zupa z maślanek była robiona, specjalnie gotowana. Naworki tak zwane (...) to były takie kluski robione z mąki i z wody na mleku, nie, to się gotowało. (...) Taką przetartą z grzankami zupę ziemniaczaną.”</p> <p>„Zielonki – one rosną w lasach takich liściastych bardzo późno jesienią. One zielonki dlatego, że mają taką zieloną barwę i babcia je robiła, myśmy to jako dzieci nazywali kwasitko, dlatego że ona była słodko-kwaśna. Miała niesamowity smak, ale moja mama już tego nie potrafiła zrobić, ja już w ogóle. I to moja babcia robiła od wielu właśnie lat taką zupę z grzybów.”</p>
--	--

### III. Tradycje rękodzielnicze

Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych	„Wie pani, tu tych rzeźbiarzy..., potem to nazwisko zapomniałam... z Ryczywołu... (...). Potem tacy malarze, ... To są Oborniczanie, którzy tak... Te wystawy są... on to już jest wyższa półka. (...) Pani (...) ale ona suszone bukiety piękne robi.”
--	---

### IV. Przejawy religijności tradycyjnej

1.	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	„W Obornikach kapliczka znajduje się przy kościele św. Józefa w mieście, to jest replika Matki Boskiej Fatimskiej, bo tutaj było nawiedzenie. No i kapliczka Matki Boskiej przy najstarszym kościele naszym, przy kościele farnym. Tam są, a wiadomo, że na wsiach są przydrożne świątki, krzyże, to istnieją przy drogach.”
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	„Tu nie ma.”
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	„Nie, raczej nie.”



4.	Miejsca kultu religijnego	„Oborniki nie miały takiego, do Dąbrówki Ludomskiej ale to jest troszeczkę dalej, ale w samym mieście, w samych okolicach, to tu raczej nie było.”
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	„No to ksiądz organizuje różne tam pielgrzymki. Wiem, że do tej Dąbrówki Ludomskiej, potem do Skrzetusza, potem tam organizują zaraz Dąbrówka chyba kościelna, ale ja nie uczestniczę w tym (...).”
6.	Lokalne odpusty	„Nie. W Obornikach nie było odpustów takich lokalnych. Nie, już teraz to już w ogóle nie ma. Kiedyś były tam przy kościele (niewyraźny dźwięk – przyp. badacza), a teraz już tego nie ma.”

#### V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie

1.	Dożynki	„To znaczy odbywają się w Obornikach, ostatnio były dożynki wojewódzko - archidiecezjalne, a dożynki odbywają się na wsiach. W poszczególnych wioskach to dożynki są. I w tym roku, na przyszły rok też, mają być nie wiem, jakieś diecezjalne, archidiecezjalne, nie jestem zorientowana, bo to jeszcze nie jest uzgodnione. Ale na wsiach kultywuje się dożynki, tak.” Informatorka nie uczestniczy w tych obchodach.
2.	Dni gminy/wsi	„Tak, organizuje się Dni Obornik, są organizowane od wielu lat, organizowane są w miesiącu czerwcu, trwa to parę dni. No i to są różne formy, zapraszane są zespoły, odbywają się takie festyny na rynku, kramy są otwierane, gdzie pokazane, miejscowi artyści sprzedają swoje towary. No jest to cykl różnych, różnorodnych imprez. My organizujemy różne wystawy związane z historią naszego miasta (...), obiektów, które warto zobaczyć, promujemy wtenczas różne formy, no to znaczy Oborniczanie czy fotografują, czy rysują, czy malują i w ten sposób pokazujemy piękno naszego miasta – Obornik, nie.”
3.	Lokalne festyny	„To raczej, to wszystko obejmuje dni Obornik. A poza tym to raczej nie.”

4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	<p>„Dzień Dziecka to szkoły organizują, nie. Domy Kultury organizują, to takie już wiadomo, święta narodowe, ostatnio – w tym roku była zupełnie inna forma obchodów 11 listopada, nawiązująca właśnie do tej historii naszego miasta, do powstania tych oddziałów powstańczych. Odbywało się w ten sposób, że młodzież ze szkół średnich, szkół podstawowych, gimnazjów przebierała się w stroje z tamtego okresu. Było przemówienie, bo tutaj jest taka ciekawostka, że Oborniczanie pierwsi witali Ignacego Paderewskiego, zanim dojechał do Poznania (...). Miejscowe władze dowiedziały się, że tutaj na dużym dworcu będzie zatrzymywał się pociąg, będzie przejeżdżał Ignacy Paderewski z żoną i ze swoją świtą i na siłę zatrzymano ten pociąg, Niemcy nie chcieli się na to zgodzić, ale pociąg zatrzymano i witano uroczysto Ignacego Paderewskiego. I to było też nawiązane, przemówienie Paderewskiego z balkonu tutaj do mieszkańców, także to była po raz pierwszy zupełnie inna forma, bo tu dotychczas wyglądało to w ten sposób, że zbierało się delegacje, poczty sztandarowe, szły pod obelisk parku 3-go Maja, poświęcony pomordowanym w czasie II wojny i tam składano wieńce. Przedtem była msza w kościele za ojczyznę, a teraz zrobiono zupełnie inny sposób i rzeczywiście to chwyciło, to było fantastyczna sprawa. My tu mamy też relację zresztą, ja tą panią osobiście znałam, też bibliotekarka, ona już nie żyje. Spisaliśmy tą jej relację, jako dziewczynka 6-letnia witała kwiatami i wierszykiem Ignacego Paderewskiego w Obornikach. I to też wykorzystali tutaj organizatorzy właśnie (...) tę relację tej dziewczynki.”</p> <p>„W Obornikach znajduje się (...) Muzeum Młynarstwa w Jaraczu i oni organizują też takie festyny związane z historią młynarstwa, z historią pieczenia chleba, zapraszają, także właśnie tutaj panowie z tego muzeum też tak te zwyczaje etnograficzne bardzo kultywują.”</p>
----	---	--